M. B. P. Łódź

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 2 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 50.000 | № 318

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Konsolidacja lewicy w Sejmie.

Wspólny front demokracji polskiej i mniejszości narodowych.

Konsternacja w rządzie i w grupach Piasto-Chjeny.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Republiki").

PO NIEFORTUNNEJ UCHWALE.

Sprowokowane przez większość rządową onegdajsze zajścia wywołały konsternacje i niepokój zarówno w rządzie jak w grupach większości sejmowej.

Wczoraj panował niezwykły ruch w prezydjum rady ministrów ministerjum spraw wewnętrznych, tak samo jak dzisiaj. Odbył się szereg narad, w których wzięli udział niektórzy członkowie gabinetu i niektórzy przedstawiciele stronnictw rządowych. Zastanawiano się nad sytuacją parlamentarną i nad skutkami, jakie ta sytuacja spowodować może. W czasie tych dyskusji ujawniły się poważne dysonanse. W niektórych przemówieniach czuć było zniechęcenie jako wynik spóźnionych refleksji.

Minister Kiernik po rozmowach z prezydentem Witosem i wice-prezydentem Korfantym odbył szereg narad z wyższymi przedstawicielami organów bezpieczeństwa publicznego.

KONFERENCJA U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Dowiadujemy się, że prezydent Wojciechowski zainteresował się ostatniemi zajściami w sejmie. W związku z tem są zapowiedziane konferencje z premjerem Witosem i ministrem Kiernikiem.

MIN. NOWODWORSKI CHCE USTĄPIĆ.

W kuluarach sejmowych krążą uporczywe pogłoski, że po niefortunnych wystąpieniach w sejmie, minister sprawiedliwości, Nowodworski, wyraził chęć zrezygnowania z teki. Jednakże zarówno ze strony kolegów z gabinetu jak i Chrześcijańskiej Demokracji wywierany jest na niego nacisk, aby nie dał unieść się tym słusznym odruchom.

LEWICA POLSKA POROZUMIEWA SIĘ Z MNIEJSZOŚCIAMI NARODOWEMI.

Wczoraj rozpoczęły się narady przedstawicieli wszystkich klubów lewicy polskiej łącznie z przedstawicielami klubów t. zw. mniejszości narodowych.

Na naradach między innemi obecni byli posłowie: Barlicki, Niedziałkowski, Thugutt, Podhorski, Taraszkiewicz, Utta, Reich, Rozmaryn, Grinbaum i inni. Posłowie Barlicki i Thugutt wyjaśniali cel tych narad, wywodząc, że sytuacja, w jakiej się znalazło państwo, wymaga porozumienia się całej demokracji. Zastanawiano się więc nad taktyką i sposobami w odniesieniu do sytuacji parlamentarnej i sytuacji ogólnej.

Poseł Utta, jako przedstawiciel niemieckiej mniejszości oświadczył, że rząd obecny usiłowa łwciągnąć niemców do swojej większości, proponując im duże koncesje. Były w klubie głosy takie, które chciały iść na te koncesje, ale przeważyła opinja inna, że posłowie mniejszości niemieckiej mogą iść tylko z demokratyczną lewicą polską.

Poseł Taraszkiewicz (klub białoruski) zaznaczył, że jak lewica polska pozna ich bliżej, przekona się, że mogą iść razem.

Pos. Reich (klub żydowski) zakończył swe przemówienie oświadczeniem: „Przekonacie się, że jesteśmy czynnikiem państwowym".

Rezultatem narad było postanowienie, aby uzgodnić wspólną taktykę na terenie parlamentarnym i utrzymywać ze sobą kontakt przez dalsze zebranie.

W każdym razie mniejszości postanowiły przejść do zdecydowanej opozycji wobec rządu.

P. P. S.

Wczoraj odbyło się posiedzenie C. K. W. P. P. S. i związku parlamentarnego polskich socjalistów. Na posiedzeniu tem omawiana była obecna sytuacja i obmyślenie sposobów praktycznego działania P. P. S. zarówno na terenie parlamentarnym, jak i pozaparlamentarnym.

Referaty wygłosili posłowie: Moraczewski, Barlicki, poczem wywiązała się dyskusja. Przemawiało kilkunastu mówców.

Wobec znacznej ilości wniosków dotyczących zarówno całokształtów zadań jak i taktyki wybrano komisję dla opracowania tych wskazań.

Do komisji weszli posłowie: Barlicki, Niedziałkowski, Perl, Pużak i Zaremba.

Ponieważ Sejm powziął uchwałę o wydaniu tylko posłów Bobrowskiego i Stańczyka, zaś nie wydał posła Marka, ten ostatni wystosował do C. K. W. P. P. S. następujące pismo:

„Na ręce wasze składam mój mandat poselski do Sejmu."

W sprawie tej powzięta została jednomyślnie następująca uchwała:

„C. K. W. i Z. P. P. S. nie przyjmują do wiadomości oświadczenia posła Marka i polecają mu wykonywać mandat poselski. C. K. W. i Z. P. P. S. wyrażają posłom Bobrowskiemu, Stańczykowi i Markowi cześć i uznanie."

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

SĄD NAD SEN. HAMERLINGIEM.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie senackiego sądu marszałkowskiego, zwołanego przez ministra sprawiedliwości Nowodworskiego dla rozpatrzenia zarzutów postawionych senatorowi Hamerlingowi.

NOMINACJA GEN. SIKORSKIEGO.

PAT. donosi: P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 30 listopada rb. zamianował gen. dyw. Władysława Sikorskiego generalnym inspektorem piechoty.

FRANCUSKA POŻYCZKA DLA POLSKI.

PARYŻ, 1 grudnia — Komisja senatu wysłuchała raport Henryka Berangera w sprawie pożyczki 400 miljonów franków Polsce i postanowiła wysłuchać w tej sprawie prezesa ministrów, Poincarego, oraz ministrów zainteresowanych.

ROTMISTRZ PUSŁOWSKI WYSŁANY DO KRAKOWA.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy, autor skandalicznego „Listu do legjonistów" — b. szef kancelarji wojskowej i zastępca adjutanta generalnego prezydenta Rzplitej, rotm. Pusłowski, został odesłany przez swego bezpośredniego zwierzchnika, pułk. Zaruskiego, do 8 p. uł. w Krakowie, jako swego macierzystego oddziału.

UNIEWINNIENIE ATAMANA MACHNY I TOW.

PAT. — WARSZAWA, 1 grudnia. — Dziś, w piątym dniu rozpraw w sprawie atamana Machny, sąd okręgowy uniewinnił wszystkich oskarżonych, t. j. Nestora Machnę, Jana Chmarę, Jakóba Doboszenkę i Michalinę Kuźmienkę.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Taniec podatków dookoła płatnika.

Walka o waloryzację płac.

Robotnicy grożą strejkiem powszechnym.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W dniu 28 listopada odbyło się posiedzenie centralnej komisji związków zawodowych. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę wykonania przez rząd i Sejm żądania zagwarantowania minimum egzystencji, tygodniowego obliczania wskaźnika drożyźnianego oraz przymusowego doliczania dodatku drożyźnianego do pensji.

Po dyskusji komisja powzięła rezolucję, w której podtrzymuje swe poprzednie uchwały i stwierdza, że w razie niespełnienia powyższych żądań będzie musiała wezwać do walki strejkowej całą klasę robotniczą.

Centralna komisja związków zawodowych wezwie wszystkie związki zawodowe by bezwzględnie domagały się stosowania wskaźników drożyźnianych oraz żąda w najbliższym czasie waloryzacji płac robotniczych.

NARADY Z PRZEMYSŁOWCAMI ŁÓDZKIMI W WARSZAWIE.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj przed południem przybyli przedstawiciele przemysłowców łódzkich, wezwani telegraficznie przez p. ministra pracy w celu polubownego załatwienia sytuacji wytworzonej przez wypowiedzenie przez fabrykantów umowy od 1 grudnia.

Przemysłowcy nie chcą stosować nadal wskaźnika drożyźnianego ustalonego przez Komisję statystyczną.

Przemysłowcy odbyli konferencję z ministrem pracy i naradzać się będą z in. przedstawicielami rządu.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA", Łódź 2 grudnia 1923

Traktat handlowy polsko-angielski.

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj rozmowy z p. Kimensem, który wyłuszczył angielski punkt widzenia na traktat handlowy polsko-angielskj otrzymuje korespondent „Republiki" z najlepiej poinformowanych polskich kół dyplomatycznych jnteresujące wiadomości, oświetlające tenże traktat z polskiego punktu widzenia.

Rokowanja o traktat handlowy polsko angielski trwały dłużej, niż zazwyczaj, ponieważ toczyły się drogą korespondencyjną a nie dyskusji ustnej bezpośredniej. Dlatego też traktat ten, który mógłby być zawarty w ciągu miesiąca, zakończony został dopiero obecnje. Jest on bardzo krótki i nader ogólnikowy, nie uwzględnia też zupełnie zwykłych wyliczeń towarów, podlegających obrotowi handlowemu między dwoma krajami.

Dalszym powodem przewlekania się rokowań była sprawa traktatu ryskiego, którego anglicy przed uznaniem naszych granic wschodnich nie chcielj uznać.

Mówić ogólnie o znaczenju traktatu handlowego dla Polskj w chwili obecnej dość trudno ze względu na niewyjaśnioną sytuację w Anglji. Wszystko będzie zależało od wyniku wyborów w Anglji i wpływu na wzmożenje lub osłabienie systemu protekcyjnego. Jeśli zostaną wprowadzone prohibicyjne cła, wówczas wpłynie to nader ujemnie na nasze stosunki handlowe. Coprawda są dane do przypuszczania, że wysokie stawki taryfowe, które byłyby wprowadzone, nie dotyczyłyby przywożonego z Polski do Anglji drzewa. Ale j inne nie mogłyby, oczywiście, być wyższe, niż w stosunku do innych narodów.

Długo bardzo debatowano nad sprawami tranzytu towarowego i osobowego. Sprawy tranzytowe zdawały się być uregulowane przez konwencję barcelońską tak, że naprz. traktat handlowy zawarty między Anglją a Czechosłowacją zupełnie spraw tranzytowych nie omawja.

Konwencja barcelońska wszakże nie weszła w życie, musieliśmy więc sprawy tranzytowe szczegółowo uregulować. Tu właśnie chodziło o uznanie traktatu ryskiego, aby uniemożliwjć ewentualny przewóz materjałów wojskowych do Rosji. Uzyskaliśmy także zgodę Anglij na przestrzeganie naszych ograniczeń monopolowych. Najważnjejsze bodaj jest zastrzeżenie zapobiegające dumpingowi z powodu deprecjacji waluty.

Wogóle zaś anglicy chcieliby wywozić od nas jaknajwięcej surowców, my zaś pragnęlibyśmy, aby nabywali u nas przetwory, a wjęc oprócz drzewa surowego równjeż podkłady, forniery i t. p., a zwłaszcza meble gięte. Następnie przetwory ropne j cynk. Chcieliby także wywozić od nas jaknajwięcej artykułów żywnościowych. My zaś nie możemy dopuszczać takjego wywozu bez żadnych ograniczeń. Ze swej strony również chcjelibyśmy otrzymywać z Anglji pewne surowce, przedewszystkiem zaś wełnę australijską, albowiem **przemysł łódzkj naprz. zaledwie 7 proc .swej produkcji może oprzeć na surowcu krajowym.**

Traktat handlowy wprowadzając stosunki ekonomiczne między naszymi krajamj na uregulowane tory, powinienby znacznie przyczynić się do ożywjenia obrotu handlowego między Polską a Angiją, wszystko to jednak zależeć będzie od poljtyki gospodarczej Anglji najbliższej przyszłości, a zwłaszcza od stosowanja systemu protekcyjnego.

Henryk Lińskj.

Waloryzacja podatku dochodowego od przedsiębiorstw.

Ministerjum skarbu przesłało w dniu wczorajszym na Radę Ministrów projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu d rozciągnięcia ustawy o państwowym podatku dochodowym na obszar całej dzielnicy pruskiej oraz górnośląskiej części województwa śląskiego — gdzie jak wiadomo — dotychczas obowiązywał podatek dochodowy według ustawy pruskiej z roku 1906.

Prejekt ustawy przerzuca cięźar zasilania finansów komunalnych ze skarbu na podatników.

Dotychczas bowiem powiatowe związki komunalne i gm. miejskie — wzamian za pomoc przy ściąganiu podatku dochodowego — otrzymywały 30 proc. całego wpływu.

Obecny projekt ustawy zamiast udziału, przewiduje pobieranie na rzecz miast i powiatów specjalnych dodatków które przy dochodzie do 3.446 franków złotych wynoszą 1 proc. przy dochodzie do 7.580 fr. zł. 1 i pół, do 16.539 —2 proc — do 31.700 — 3 proc., — do 68.013 — 4 i pół i przy dochodzie ponad 68.912 franków — 5 proc. całkowitego dochodu podatkowego.

Wyjątek od tego stanowiłyby dochody z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Innemi słowy urzędnicy i ludność pracująca zostałaby zwolniona z płacenia podatków na rzecz miast.

Projekt ustawy nakłada na płatników obowiązek wpłacania całego podatku wraz ze złożonem zeznaniem, a nie — jak dotąd — tylko połowy. Dla płatników „spóźniających się" z wpłaceniem podatku ustanawia się — jako ostateczny termin — dzień 1 listopada roku poadtkowego. Jeśli jednak uiszczenie podatku wraz z dodatkiem komunalnym nie nastąpi w terminie płatności, od nieuiszczonej kwoty będą pobierane kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie.

Rynek dewizowy w Łodzi.

Po bardzo osłabionej tendencji zrana w dniu wczorajszym nastąpiła haussa na waluty wysokocenne. PKKP. zakupywała przed południem wielkie ilości dolarów po kursie 3.400.000 — już jednak po godzinie 3 popoł. kurs skoczył do 3.650.000, a nawet nieco wyżej. Brak gotówki znaczny.

Akcje

Bank Dyskontowy 3250—3500
Bank Handlowy 3750—3725
Bank dla H. i P. 800—825
Bank Kredytowy W. 1000
Bank Małopolskj 830—840
Rudzkj 1850—1825—1800
B nak Handlowy P. 1100
Bank Przem. Lw. 3890—440—430
Bank Zachodni 1600—2000
Bank Ziemski K. 175
Bank Powsz. Kred. 55—61
Zjedn. Ziem Polsk. 925—900
Związku Spółek 3300-3750-3625
Związku ziemian 195—205
Cerata 175—160—170
Kijewskj 2900—3000-3050
Puls 280—325—320
Spiess 850—900—890
Strem 16—14
Wjldt 400—460—440
Chodorów 5100—5250—5225
Czersk 2750-3100-2900 3 em. 950
Częstocjce 4450 (1) 4700-5200-4800
Gosławice 1600—1500-55 6 em. 1225
Michałów 1850—1475—1865
Cukier 6430—5500—6100
Firley 360—380
Łazy 160—130-175
Drzewo 500—550—520
Przem. leśny 150—160—155
Węgiel 7300-7400-7200 (1) 7 i pół — 7850-7850-8100-7950
Cegielski 750—800—770
Fjtzner 7350—7600—7500
Lilpop 700—750—735
Modrzejów 11—14300
Norblin 1250—1550 (1) 1550 (2) 1750
Pustelnik 600—630—600
Spjrytus 2500—3300—3150
Ortwein 260—285—270
Ostrowiec 15000—16500—16300
Parowozy 280—345—340
Pocisk 500—520
Rohn 500 bez prawa
Starachowice 3800—4100
Trzebinia 430—450
Unja 7100—7300
Ursus 800—775
Zieleniewski 16750—16000—16300
Żyrardów 360—390—380
Zawiercie 425—430
Bełpol 45
Borkowski 600—620
Hurt 180—160
Jabłkowscy 160—200
Skóry 100—105— VII em. 90
Syndykat 1800—2000
Żegluga 217 i pół — 200 VII em. 160 —180—175
Zach. Tow. dla H. i P. 300
Ćmielów 770—800
Elektryczność 2100—2400—2300
P.T.E 200—160—220
Haberbusch 4900—5500—4300
Kabel 675—600—675
Korek 120—95—115
Kłuczew 1500—1750—1625
Marynin 110—1125—1100
Nafta 260—285—280
Przem. Naftowy 680—670
Nóbel 880—925—910 VI em. 750
Rylscy 95—115—110
Siła i światło 780—830—810 bez [illegible]
Konopie 400—500 V i VI [illegible]
Polski Lloyd 80—75
Leszczyński 7200—7500

GIEŁDY.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

A. W. — WARSZAWA, 1 grudnia.-
Nowy Jork 3.600.
Tendencja utrzymana.
Cegielski 800.
Chodorów 5.550.
Nafta 275.
Nobel 900.
Zieleniewski 16.250.
Bank Małopolskj 875.
Bank Przem. Lwow. 450
Bank Sp. Zarob. 3.800.
Starachowjce 4.150.
Lilpop 785.
Rudzki 2.200.
Suchednjów 3.200.
Pruszków 160.
Elektrownia na Sanie
Lokomotywy 400.
Nitrat 200.
Machlejd 450.
Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA GDAŃSKA.

PAT. — GDAŃSK, 1 grudnia. — Urzędowa. Notowano w guldenach gdańskich.
Warszawa 1,696—1,704.
Marka polska 1,795—1,805 za miljon
Dolary 584,53—574,43.
Nowy Jork 571,57—574,43 za 100.
Zurych 100,50—101,00 za 100 fr.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

PAT. — BERLIN, 1 grudnja. — Urzędowa. Notowano w miljonach marek.
Szwajcarja 738,150—741,850.
Reszta pozycji, jak w giełdzie z dnia 30 ljstopada r. b.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

PAT. — ZURYCH, 1 grudnia. — Notowania końcowe.
Nowy Jork 574.
Londyn 2488.
Paryż 30,95.
Praga 16,68.
Wiedeń 0,0081 i jedna-czwarta.
Korony austr. 0.0081 i pół.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY W MOSKWIE.

AW. — MOSKWA, 1 grudnia — Przybyła tutaj delegacja przemysłowców łódzkich z p. Pawłowskim na czele. Delegacja nawiązała kontakt z kołami przemysłowemi rosyjskiemi, które informuje o stanie przemysłu polskiego oraz sama zbiera informacje o widokach zbytu wytworów polskich na rynkach rosyjskich.

ZWIĄZEK BANKÓW W POLSCE.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Odbyło się pierwsze posiedzenie warszawskiego odziału Związku banków w Polsce, na którem wybrano zarząd oddziału. Do zarządu weszli: pp. Czesław Klarner prezes, Mieczysław Hoffman, Marjan br. Manteuffel, dr. Zdzisław Słuszkiewicz oraz Paweł Heilperin, delegat rady naczelnej do zarządu oddziału warszawskiego.

WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY ZA LISTOPAD.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Wskaźnik drożyźniany za 2 połowę listopada, który określi komisja statystyczna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w poniedziałek, dnia 3 grudnia, da się w najogólniejszych zarysach określić na 55 do 60 procent.

Za cały miesiąc listopad od 130 do 140 proc.

BILANS HANDLOWY LITWY.

A. W. — KOWNO, 1 grudnia. — Wywóz towarów z Litwy w ciągu pierwszych miesięcy r. b. osiągnął sumę dziewięćdziesięciu miljonów litów. Wwóz w tym czasie wyniósł 111 miljonów litów.

Bilans handlowy Litwy jest wbrew uprzednim zapewnieniom bierny.

LIKWIDACJA REICHSBANKU W GDAŃSKU.

A. W. — GDAŃSK, 1 grudnia. — Oddział Reichsbanku w Gdańsku przystąpić ma do likwidacji. Urzędnicy, którzy mają prawo do emerytury, zostaną przeniesieni do Rzeszy.

Dzienniki gdańskie poruszają myśl, aby bank gdański wystąpił jako zastępca banku Rzeszy, kupując od niego nieruchomości.

TRUDNOŚCI W HANDLU ROSYJSKO-NIEMIECKIM.

PAT. — BERLIN, 1 grudnia — Rosyjski komisarjat ludowy dla spraw handlu zagranicznego uzależnił udzielanie zezwoleń na przywóz i wywóz towarów z Sowdepji od faktu posiłkowania się przy przywozie i wywozie rosyjskiemi okrętami. O ile towary przeznaczone na przywóz lub wywóz mają być przewożone obcemi okrętami, w takim razie zezwolenia odnośne mu-

GROŹBA STREJKU AUSTRJACKIEGO ZAŻEGNANA.

PAT. — WIEDEŃ, 1 grudnia — Zarówno organizacje pracodawców jak i organizacje robotników przyjęły formułę porozumienia, zaproponowaną przez kanclerza Seipla. W ten sposób groźba strejku powszechnego w Austrji została zażegnaną.

Nieusprawiedliwiony optymizm p. Kucharskiego.

Minister skarbu o monopolu, pożyczce i sanacji.

Warszawski „Kurjer" zamieścił wywiad z ministrem skarbu p. Kucharskim.

O MONOPOLU TYTONIOWYM I POŻYCZCE 200 MILJ. FR. SZW.

O wydzierżawieniu monopolu tytoniowego i związanej z tem pożyczki 200 miljonów franków szwajcarskich p. minister powiedział:

— W toczących się obecnie rokowaniach w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego przyjęto za podstawowe warunki: minimalna pożyczka 200 miljonów franków szwajcarskich, 45-letni okres dzierżawy i miesięczny, jako maksymalny okres czasu, w ciągu którego powyższa tranzakcja ma być całkowicie przeprowadzona. A więc p. minister spodziewa się, że kwota 200 miljonów zasili nader poważnie skarb państwa pod koniec grudnia, lub w początkach stycznia.

(Termin ten przedstawia się dość problematycznie, gdyż w tym samym wywiadzie p. min. Kucharski powiedział, że obiegające pogłoski o wydzierżawieniu monopolu tytoniowego są mylne, przedwczesne i naiwne. Tranzakcje bowiem tego rodzaju wymagają dłuższej rozwagi, niejednokrotnych dyskusji, a przedewszystkiem — mówi p. Kucharski — uchwały Sejmu ustawodawczego, bez której szczególnie na polu zagadnień monopolów państwowych, niema mowy o jakiejkolwiek realizacji).

POPRAWA... W MAJU.

Na pytanie jak się minister zapatruje na ustawicznie wzrastającą drożyznę, p. Kucharski odpowiedział, że drożyzna u nas jest wyłącznym objawem choroby pieniądza. Uzdrowić pieniądz — to usunąć drożyznę.

Na szczęście wstępujemy na drogę ku stałej poprawie. Na razie choroba trwa i trwać będzie w najrozmaitszem napięciu przesileniach i ulgach, aż do maja przyszłego roku. Poczem nastąpi zdrowy proces rekonwalescencji. Do tego czasu musimy za wszelką cenę oszczędzać wszędzie i na wszystkich polach, musimy być cierpliwi i wierzyć ile nam sił starczy.

WEWNĄTRZNA POŻYCZKA LOKACYJNA.

P. minister zamierza w najbliższym czasie po zniesieniu bonów złotych tak niefortunnie, jego zdaniem, pomyślanych, wypuścić wewnętrzną pożyczkę lokacyjną. Jako papier państwowy, równający się złotemu frankowi ma służyć oszczędnościom prywatnym i operacjom lokacyjnym, jako to: kaucjom, wadjum, funduszom stypendyjnym i t. d.

Z teatru miejskiego.

„Proces rozwodowy" komedja w 3-ech aktach Sidney Garricka. Reżyserował p. Jan Bonecki.

Sidney Garrick pełnemi strugami rozlał fontannę wesołości po całej komedji, a zwłaszcza po najżartobliwszym akcie drugim.

Chamfort mówi, że najbardziej straconym dla człowieka jest dzień, w którym się nie śmiał.

Współczesne pokolenie, oddychające miazmatami siedmioletniej wojny, odwykło w życiu od śmiechu, owej najskuteczniejszej broni przeciw wszelkim dolegliwościom duszy i ciała.

A już ten wielki mędrzec i filozof francuski Chamfort, przeżywający ciężkie czasy przedrewolucyjne i pierwsze lata wielkiej rewolucji francuskiej, wyrzekł głębokie, na pozór paradoksalne słowa, że patrząc na to, co się dzieje w świecie, poweselałby w końcu „największy mizantrop.

Tak było, jest i będzie. Na wszystko można na wzór Boya spoglądać poprzez pryzmat wszechgarniającego i wszechwładnego śmiechu, który bardziej nam potrzebnym jest teraz, w czasie smutku i rozprzężenia wszelk. wiązadeł społecznych i moralnych, niż kiedykolwiek.

Dyrekcja naszego teatru świadomie, czy podświadomie nabrała tego przekonania i przeważnie płynie pod banderą wesołości.

Najgłośniejsza wesołość nie potrafi jednak stłumić w sercu kulturalnego człowieka głośnego krzyku za klasycznym repertuarem.

Niechże ze sceny powieje wielkie tchnienie nieśmiertelnej Sztuki .

Teatr na razie pochlubić się może „Fantazym" i „Dziadami", za tydzień ujrzymy „Kordjana".

Pragniemy atoli podziwiać także Muzy Wyspiańskiego, Norwida, Moliera (w arcydoskonałym przekładzie Boya), Szekspira i t. d.

P. Wroczyński zdobył sobie już mocny kredyt u publiczności i dlatego może sięgać po utwory, które i on kocha. Wszystko jedno czy wesołość czy smutek nas przenikać będzie, byleby do nas genjusze przemówili.

Może tym razem mój częsty apel nie będzie vox clamantis in deserto.

Jeśli chodzi o współczesny repertuar komedjowy trudno by było wybrać dowcipniejszą sztukę, niż „Proces rozwodowy".

Czemże jest spryt choćby tak sławnego adwokata od "procesów rozwodowych", jak dr. Barrena — wobec polityki i dyplomacji pięknej kobiety?

Dr. Barren przeprowadza en masse rozwody „nieszczęśliwych" kobiet, zaniedbanych przez mężów, których po adwokacku gromi w sądzie i w domu, w kawiarni i na ulicy, a nie widzi tego, że sam najbardziej zaniedbuje własną żonę.

Jak zwykle, widzi drzazgę w cudzem oku, a nie widzi belki we własnem.

Ona się z nim rozwodzi. Kobieta bez miłości to jak drzewo bez korzenia. Usycha i ginie.

Na szczęście kobiety żyją i kwitną, bo albo kochają, albo myślą o miłości.

Jeśli już kiedyś zdarzyło mi się wątpić w mózg kobiety, wierzyłem zawsze w jej serce, bo skoro mnie nie kochała, to przynajmniej kogo innego.

Rzadko jednak spotkać można w „wielkim świecie" uroczą kobietę tak cnotliwą, jak panią Barren.

Rok rozłąki i podróży po świecie nie skaził tej cnoty. Wraca do mieszkania męża w dzień jego ślubu z inną.

Pragnie go zdobyć powtórnie. Finguje rozwód z nieistniejącym mężem, a rozwód ten przeprowadzić ma pierwszy małżonek. Gdy piękna dama powie: „ten musi zostać moim mężem", to o ile to nie jest rzeczywisty lub żywy trup wykluczoną jest wszelka apelacja nawet u takiej chluby palestry, jak dr. Barren.

Mister Sidney Garrick staje się patentowanym obrońcą kobiet. Po nieskazitelnie czystej „kobiecie, która zabiła", istnej Lukrecji rzymskiej zaprezentował „kobietę, która odrodziła" mężczyznę.

Już we wczorajszej wstępnej recenzji wskazałem na dziwny zbieg okoliczności, że Garrick jest autorem djametralnie różnych sztuk.

Z jednej strony melodramat „kobieta, która zabiła", trujący gaz, powtorny splot intryg, szalbierstwa, szantażów, podłoty i zbrodni, z drugiej strony huczny śmiech, karnawałowa komedja „Proces rozwodowy"!

Tam polowanie na łzy rozfilmowanych widzów, tu pękają rakiety wesołości, które zasłaniają ciągłą przypadkowość sytuacji w „Procesie rozwodowym".

Ensemble artystów był zgrany.

Wyobrażam sobie, że dr. Barren, którego żona nazywa „poetą, artystą, apostołem", winien być lżejszym w ruchach żywszym w gestykulacji, ale mimo to był p. Komornicki dzielnym adwokatem.

Wprost świetnym był p. Znicz, którego umiarkowaną, dyskretną grę tembardziej cenić należy, że właściwie pierwsze kroki stawia na deskach teatralnych a przybył z kabaretu, gdzie szarża niepodzielnie panuje.

W swoim żywiole czuła się p. Star-

Z góry dziękując, łączę wyrazy poważania dla Szanownego Pana Redaktora.

ska równie dobra w scenach z mężem, jak z „ostatnim trubadurem". Olśniewała toaletą w ostatnim akcie.

Na żywą pochwałę zasługują również pp. Mroziński, Krotke i Borska.

Szkoda, że na premjerze tej wybornej, ślicznie odegranej komedji niektórzy artyści często zezowali w kierunku budki suflerskiej. Radziłbym bibljotece teatralnej sprawić „Rzeczy teatralne" Koźmiana, aby artystów pouczyć, że bez względu na ilość premjer pierwszym ich obowiązkiem jest pamięciowe opanowanie roli.

Dr. W. Fallek.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec umieszczenia w numerze 312 „Republiki" z dnia 26 bm. otwartego listu do mnie p. E. Weisberga nie wątpię, że nie odmówi Szanowny Pan Redaktor udzielenia gościny w jednej z bliższych numerów i dla mojej odpowiedzi w następującym brzmieniu:

ODPOWIEDŹ NA LIST OTWARTY P. EDMUNDA WEISBERGA.

Zdarza się, że ludzie, przegrywając proces, zdradzają objawy rozdrażnienia i my, adwokaci, odnosimy się do takich objawów z pobłażliwością i nawet współczuciem dla pokonanego przeciwnika, o ile, oczywiście, nie przekracza on dopuszczalnych granic.

Pan granice te przekroczył przez apelowanie w sprawie prywatnej, wyłącznie Pana dotyczącej, do opinji publicznej, przyczem nieściśle przytoczył Pan treść oświadczeń moich, jako rzecznika p. St. Reichera, i powołał się na jakieś udzielone mi jakoby przez sędziego pouczenie, co w rzeczywistości miejsca wcale nie miało, wreszcie przez niewłaściwy wogóle ton pańskiego otwartego listu, zawierającego niedopuszczalne zwroty.

Uważając, że droga polemiki w prasie nie jest odpowiednią dla tego rodzaju wypadków, dam Panu możność wytłomaczenia się przed właściwem forum. t. j. przed sądem.

Łódź, dnia 30-go listopada 1923 r.

Adwokat Alfred Fryde.

ARK. AWERCZENKO.

Śmierć wieśniaczki.

Ogromnie lubię pisarzy, którzy opisują cichą wiejską zagrodę, oświetloną czerwonymi promieniami zachodzącego słońca, ze stojącą na progu chaty zadumaną dziewczyną, z oczyma zamglonemi tęsknotą utkwionemi w bezkresną dal.

Najlepszy rodzaj kobiet to te ciche wiejskie dziewczęta: stoją sobie przy ogrodowym parkanie, patrzą smętnie w dal, nie zatruwając nikomu życia.

Uwielbiam te kobiety. Często marzyłem o tem, by taka dobra, kochana wieśniaczka opuściła chatę i przyszła do mnie uspokoić i odświeżyć mą starganą duszę. Jaka szkoda, że te miłe stworzenia rodzą się i mieszkają całe życie w swych tonących w zieleni zagrodach, nie zaglądając do gwarnych miast.

Jakże zupełnie inną jest kobieta z miasta... Oczy jej ani na jedną chwilę nie zatopią się w bezkresnej przestrzeni, oczy te latają po nas złe, mściwe, podstępne... Kobieta z miasta nigdy nie otuli głowy w miękką barwną chusteczkę, która zawsze zdobi wieśniaczkę, ona swą biedną cierpiącą głowę stroi w kapelusz z piórami wstążkami i klamrami. A spróbujcie sprawić jej najdrobniejszą przykrość.... Nigdy wam tego nie przebaczy i odpłaci bezgraniczną złością i dokuczaniem, uważając się przytem za taktowną i poświęcającą się...

Oh, jakie zachwycające są wieśniaczki!

— — — — — — — —

Do mego domu dostało się pewnego razu stworzenie, które bez wahania można było zaliczyć do rodzaju zwykłych mieszczanek. Stale ją obserwując, dowiedziałem się, co to jest kobieta wogóle i ujrzałem dużo ciekawego, okropnego i zadziwiającego.

Gdy wprowadzała się do mnie, postawiłem jej jeden warunek: nie będę jej uważał za człowieka.

Zdziwiła się.

— A za co mnie będziesz uważał?

— Będę cię uważał za stworzenie, stojące wyżej, niż człowiek, odrzekłem, za stworzenie niezwykłe, niedosięgłe, prześliczne, tylko nie za człowieka. Powiedz sama, ty jesteś człowiekiem?

Zdaje się, że się obraziła.

— No wiesz. Jeśli niemam wąsów i brody...

— Dziecińko! Nie o wąsy chodzi. Już to, że ty tylko tą jedną postrzegasz różnicę, wskazuje, że nigdy się nie zrozumiemy. Nie chcę ci nawet mówić słów które mi się cisną na usta o umyśle mężczyzny, o wadze mózgu mężczyzny i kobiety; to głupstwo! Jesteśmy różni — i koniec. Wy jesteście lepsze od nas, ale nie takie jak my...

— No to pocałuj mnie — rzekła kobieta.

— To mogę. Ile tylko chcesz.

Pocałowaliśmy się.

— A szanować mnie będziesz? — spytała po chwili namysłu.

— Bardzo ci to potrzebne! Jeśli cię zacznę szanować, umrzesz za parę dni z nudów. Nie mów głupstw.

I zamieszkała u mnie.

Rano, budząc się wcześniej od niej, często siadałem na brzegu jej łóżka i przyglądałem się ciekawie temu ładnemu, lecz nieznanemu mi i dziwnemu stworzeniu.

Ręce miała białe, pełne i bez muskułów, pierś jej, gdy oddychała, podniosła się śmiesznie wysoko, a długie włosy, rozsypane na poduszce, wchodziły jej w uszy, zaczepiały się o guziki poszewki i sprawiały dużo kłopotu. Rozczesując je, wyrywała grzebieniem całe pasma, plątała je i zalewała się przytem gorzkiemi łzami. A gdy, pragnąc jej pomóc, poradziłem, by się ostrzygła — nazwała mnie głupcem.

Tego samego zdania o mnie była i drugim razem, gdy spytałem jej o cel różowych jedwabnych wstążek związanych w kokieteryjne kokardy przy nocnej koszuli.

— Jeśli robisz to dla mnie, moja droga, to są mi one zupełnie zbyteczne i nie przynoszą żadnej korzyści. A jeśli się zastanowimy, to przecież prócz mnie nikt ich nie widzi. Więc poco zadajesz sobie tyle trudu?

— Idjota!

W przedmiotach, należących do jej toalety, nie widziałem jednej rzeczy, któraby miałaby rację bytu, była wygodna i nieskomplikowana. Część garderoby, o której się nie mówi, składała się z samych koronek i wstążek, tak, że grzać zupełnie nie mogła, gorset nie pozwalał jej się schylać i zostawiał na prześlicznem białem ciele czerwone pręgi. Podwiązki miały wygląd tak dziwnie skomplikowany, że indjanin, nie wiedząc, co to być może, zjadłby je z pewnością.

Zdaje mi się, że gdzieś na świecie znajduje się jakiś podstępny, głębokomyślący, lecz głupi człowiek, który wszystkie te rzeczy wymyśla i następnie podsuwa je kobietom.

— Wymyślę dla nich buciki — postanawia tajemniczy człowiek.

Za wzór bierze on zawsze rzeczy, których używa mężczyzna, rzeczy mądre, niezbędne i robi z nich przedmiot, od któregoby mężczyzna zwarjował.

— Bucik. — myśli człowiek. Dobrze. Pod bucik podsuwa dziwaczny wysoki obcas, nosek zwęża, jak ostrze sztyletu i biedna, łatwowierna kobieta obuta.

— Noś, noś — uśmiecha się nieznajomy. Ja ci i kapelusz wymyślę. I suknię, zapinano z tyłu i palto, które się wogóle nie zapina i chusteczkę do nosa, które przy silniejszym oddechu całą można będzie w nozdrza wchłonąć, i parasol, który na deszczu będzie przeciekał, a od słońca cię nie odchroni z powodu swej mikroskopijnej wielkości. I będziesz nosiła! Za ciebie, biedaczko, nikt się nie ujmie: mężczyźni z waszym podłym wynalazcą zawarli przymierze.

Pewnego razu wszedłem do magazynu damskiej galanterji przy jakimś „Instytucie piękności". Musiałem kupić jakiś podarunek mojej mieszczańce.

— Oto najmodniejsza rzecz — rzekła sprzedająca.

W aksamitnym futerale leżało coś w rodzaju wąskiego sztyletu, misternie wyrzeźbionego z rączką ze słoniowej kości.

— Cóż to jest?

— To, proszę pana, przybiór do wyjmowania z oka kurzu, jeśli oko się zaprószy. Szesnaście miljonów. Jest też za dziewięć, lecz z inną rączką.

— A ma pani, spytałem z lekką ironją, klej do przyklejania wypadłych włosów na dawne miejsce?

— W przyszłym tygodniu otrzymamy, proszę pana. A może życzy pan sobie ostatnią nowość? Aparat do wyjmowania szpilek z włosów.

— Dziękuję pani, odrzekłem chłodno. Mogę to czynić przy pomocy pogrzebacza lub rotacyjnej maszyny.

Wyszedłem ze sklepu z uczuciem gniewu i buntu, wywołanego wemnie przez nienawistnego wynalazcę.

(D. n.)

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEN
2
NIEDZIELA

Dziś: Bibjany
Jutro: Franc. Ksaw.
—:—
Wschód słońca g. 7.00
Zachód o g. 3.40
Wsch. księżyca 2.50
Zachód o g. 3.25 pn.
Długość dnia g. 8.30
Ubyło dnia g. 8.20

UCZCZENIE PIERWSZEGO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Na wniosek p. ławnika Hajkowskiego i w związku z odezwą komitetu uczczenia pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś.p. Gabrjela Narutowicza, Magistrat postanowił wyasygnować temu komitetowi sumę 15 miljonów mk. tytułem jednorazowej subwencji.

POSIEDZENIE KOMISJI DO BADANIA WZROSTU DROŻYZNY.

Wobec tego, iż dopiero wczoraj odbyło się posiedzenie komisji notyfikacyjnej, określenie wzrostu drożyzny za drugą połowę listopada odbędzie się dopiero w poniedziałek wieczorem. b.

PODWYŻKA POBORÓW NAUCZYCIELSKICH.

Zgodnie z wnioskiem wydziału oświaty i kultury, magistrat postanowił podwyższyć z dn. 1 października r. b. pobory nauczycieli orkiestr szkolnych do marek 2,000,000 na osobę miesięcznie.

O ULGI TRAMWAJOWE DLA NAUCZYCIELSTWA.

Ponieważ dyrekcja K. E. Ł. odrzuciła żądanie magistratu, dotyczące udzielenia tramwajowych biletów ulgowych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, magistrat postanowił, aby przedstawiciele zarządu miejskiego w radzie nadzorczej K. E. Ł. poruszyli tę sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń rady.

MAGISTRAT NIE UZNAJE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na posiedzeniu w dniu 30 ub. m. magistrat uchylił żądanie związku zawodowego dorożkarzy, aby kwity wydziału podatkowego magistratu, uprawniające do jazdy po mieście, wydawane były tylko dorożkarzom, należącym do związku.

A REFERAT WALKI Z LICHWĄ MILCZY.

Z dniem wczorajszym w cukierniach łódzkich pobierano za ciasteczko 50 tys. mk., za herbatę również 50 tys. mk.

Zaznaczyć należy, że cen tych referat walki z lichwą nie aprobował. b.

WĘGIEL PODROŻAŁ.

Związek hurtowników handlarzy węglem i drzewem przesłał zawiadomienie referatu walki z lichwą, że z powodu podrożenia przewozu kolejowego o 200 proc. i podatku miejskiego o 60 prc., węgiel z dniem dzisiejszym kosztować będzie na placach kolejowych 1.673.600 mk. za węgiel gruby i kostka 1-go gat. 1 miljon 648.600 mk. za drugi gat. W sprzedaży detalicznej 1-szy gat. kosztować będzie 2.095.000 mk., a drugiego gat. 2.060.000 mk. Drzewo na placach kolejowych kosztować będzie — 1.543.000 mk. w szczapach a w budkach detalicznej sprzedaży — 21.500 mk. za 1 kg. b.

AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI.

Na posiedzeniu w dniu 30 listopada Magistrat postanowił prowadzić nadal w r. 1924 akcję dożywiania dzieci szkół powszechnych przy pomocy P.A.K. Pomocy Dzieciom. Poczynając od 1 stycznia 1924 r. nabywaniem produktów dla tanich kuchen zajmować się będzie Magistrat, któremu P.A.K. Pomocy Dzieciom będzie zwracał jedną trzecią wydatków na ten cel.

OSOBISTE.

Z dn. 1 grudnia rb. stanowisko naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego, opróżnionego wskutek śmierci ś. p. I. Szwarcmana, objął p. Aleksy Rżewski.

Marceli Paweł Kochański, łodzianin, otrzymał dyplom nauk ekonomiczno - politycznych na uniwersytecie poznańskim.

LISTY PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Wydział podatkowy magistratu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że listy płatników L. II i III okr. (I urząd skarbowy), I komisji II urzędu skarbowego i II komisji III urzędu skarbowego) zaliczki na podatek majątkowy, obliczonej na zasadzie podatku przemysłowego w myśl art. 44 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym i § 7 rozporządzenia Nr. 1 ministra skarbu z dnia 8-go października 1923 r. w celu wykonania ustawy z 11 sierpnia o podatku majątkowym zostały wyłożone celem umożliwienia kontroli publicznej i mogą być przeglądane w dni powszednie codziennie od godziny 9 — 13 w magistracie, dział sekwestracyjny, Plac Wolności Nr. 14, wejście przez podwórze.

ZWYŻKA MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO.

AW. — WARSZAWA, 1 grudnia — Skutkiem podrożenia papieru i cen produkcji mnożnik księgarski z dniem 3 grudnia został podwyższony do 300.000

CENA CUKRU.

PAT. — POZNAŃ, 1 grudnia. — Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego wyznaczyła na pierwszą dekadę grudnia jako cenę cukru, białego kryształu, bez akcyzy i przewozu, parytet Poznań — 35 miljonów marek polskich za 100 klg. Cena rafinady wynosi o 35 procent więcej.

LIKWIDACJA WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU SZTUKI I KULTURY.

W związku z redukcją urzędników ze względów oszczędnościowych podjętą — istniejący przy urzędzie wojewódzkim oddział sztuki i kultury ministerstwa w r. i o. p. został z dniem 1 grudnia zlikwidowany, a agendy tego resortu włączono do urzędu wojewódzkiego w Warszawie. b.

SUBSYDJUM.

Na wniosek wydziału opieki społecznej magistrat postanowił przyznać przytułkowi dla kalek i paralityków przy Ł. żyd. tow. dobroczynności zaliczkę w sumie 30 miljonów marek na zakup żywności z zastrzeżeniem, że zaliczka ta potrącona będzie z rachunków Żyd. tow. dobrocz. za utrzymanie osób, umieszczonych przez wydział opieki społecznej w przytułku dla kalek i paralityków.

Odczyty o tyfusie brzusznym. Dziś w niedzielę dnia 2 grudnia rb. o godz. 12.30 w południe staraniem wydziału zdrowotności publicznej i polskiego czerwonego krzyża w Łodzi odbędą się w następujących punktach odczyty o tyfusie brzusznym i środkach zapobiegawczych 1. Kinematograf „Flora“ Bałuty 2. Resursa Rzemieślnicza, Kilińskiego 117 i 3. Kinematograf „Nowości“ Olgińska róg Piotrkowskiej. Odczyty wygłaszane będą przez p. p. lekarzy sanitarnych. Ze względu na panujące w naszem mieście epidemię tyfusu brzusznego — należy mniemać, że tłumy pośpieszą na dzisiejsze odczyty, tembardziej, że wejście bezpłatne.

Myj ręce przed jedzeniem
Zawiadamiaj o zachorowaniach!
Tyfus w mieście

Wzrost drożyzny w Łodzi wynosi w listopadzie przeszło 130 proc.

W dniu wczorajszym po południu w lokalu wydziału statystycznego przy magistracie odbyło się posiedzenie komisji notyfikacyjnej, w którem brali udział przedstawiciele przemysłowców, handlu i związków zawodowych.

Po skontrolowaniu nagromadzonych materjałów, zatwierdzono wszystkie ceny służące za podstawę do określenia wskaźnika drożyźnianego.

Okazało się, że na wysokość wskaźnika wpłynie w największym stopniu odzież, któr zdrożała o 100 proc.

Jak sądzić można z prowizorycznych obliczeń, wzrost kosztów utrzymania za drugą połowę listopada wynosić będzie 50 proc. a za cały miesiąc ponad 130 proc. b.

Magistrat nie paskuje gazem
tylko podwyższa nadmiernie jego ceny.

Wobec wielkiego podwyższenia kosztów robocizny, węgla oraz materjałów eksploatacyjnych, magistrat — na wniosek wydziału przedsiębiorstw miejskich, postanowił podwyższyć taryfę za gaz w m. listopadzie r. b. do norm następujących:

a) za gaz do oświetlania i ogrzewania mk. 3,000,000 za 1000 st.^{3};

b) za gaz do silników mk. 2,600.000 za 1000 st. ^{3};

c) za gaz do oświetlania ulic miasta i instytucji miejskich mk. 2,000.000 za 1000 st. ^{3}.

Łódź zwycieża na konkursie stowarzyszeń śpiewaczych.

W niedzielę dnia 25 listopada br. z okazji 35-o letniego jubileuszu towarzystwa śpiewaczego w Ostrowie odbył się zjazd połączony z konkursem stowarzyszeń śpiewaczych.

W konkursie wzięło udział 16 przybyłych na zjazd stowarzyszeń śpiewaczych, między któremi Łódź reprezentowały Towarzystwo miłośników śpiewu i muzyki „Lira“ Tow. śpiewacze im. „Moniuszki“ oraz Chór polski przy kościele św. Krzyża.

Łódź śpiewacza w dniu tym święciła prawdziwy triumf, gdyż wszystkie trzy nagrody przypadły w udziale towarzystwom łódzkim.

1szą nagrodę otrzymało Tow. miłośników śpiewu i muzyki „Lira“ za wykonanie pieśni Żelańskiego „Nasza Hanka“ pod batutą prof. Pędzimęża, któremu też, tak jak i całemu towarzystwu należy się szczere uznanie za dobre przygotowanie chóru do występu konkursowego, oraz szczere życzenia, aby nagroda ta była bodźcem do dalszej owocnej pracy.

2-gą nagrodę otrzymał chór mieszany „Tow. śpiew. im. Moniuszki“ i

3-cią „Chór polski przy Kościele św. Krzyża w Łodzi.

Berlin zdobyty bez przelewu krwi.

Zaczęło się od waśni, dysput partyjnych, od argumentów niemniej straszliwych, aniżeli granaty i bomby, lecz właściwa walka rozegrała się szybko.

Dziś wystarczy rzucić okiem na śródmieście Berlina, aby przekonać się przy kim zostało zwycięstwo.

Berlin został zdobyty bez przelewu krwi, gdyż cała ludność stanęła po stronie zwycięzcy. Rozentuzjazmowane tłumy zalegają ulice, przeciągają przez miasto z hałaśliwą demonstracją, cisną się, dobijają się do kasy kina, w którem demonstrują „FOOLISH WIVES“.

Berlin został zdobyty przez film amerykański „Szalone kobiety“, który jutro demonstrowany będzie w kinie „Casino.“ 5871

Najwygodniejsze i najtańsze koleje w świecie posiadają Indje.

Wszyscy podróżnicy, zwiedzający Indje, stwierdzają, że ten kraj posiada najlepsze koleje na świecie. W Indjach pierwsza klasa kosztuje czwartą część tego, co gdzieindziej w Europie, a w trzeciej podróżuje się prawie zadarmo. W pierwszej klasie można wieźć też ze sobą dwóch służących po cenie trzeciej. Pozatem służba kolejowa dopuszcza wprost nieprawdopodobną ilość pakunków. Cztery duże kufry, sześć małych i pół tuzina pudeł i torb, to wcale niewielki bagaż jednego pasażera.

Koleje są w rękach prywatnych przedsiębiorców, a właściciele współzawodniczą w uprzyjemnieniu podróży jak najbardziej. Przedział jest tak duży, jak mały pokój, siedzenia znajdują się wzdłuż okien, nie poprzecznie jak u nas. Wszystkie wozy są jasno oświetlone elektryką, mają lustra, małe stoły i stołki. Ściany ozdobione są dużymi widokami, a nie zbieranina różnych zakazów i poleceń. Do każdego coupe należy toaleta i łazienka, która zawiera wannę, tusz z zimną i ciepłą wodą. Okna są pięciokrotne, można je dowoli dobierać: zwykła szyba szklana, ciemna szyba, oszczędzająca oczy, poprzecinana szyba drewniana przeciw nadmiernemu słońcu, okno druciane i z włókna roślinnego. Naciśniesz guzik, nagle z dachu ścieka woda po szybie, jak w dużych miastach po szybach kwieciarni. Jeżeli chcesz się położyć do łóżka, odsuwasz okienko do coupe, w którym znajduje się twoja służba i wołasz służącego. Służba w Indjach jest niezmiernie tania i rzadko który Europejczyk podróżuje bez jednego lub kilku boyów. Możesz ścielić łóżko. Każdy podróżny wiezie naturalnie pościel z sobą: od materaców do kołdry. Leży się w ten sposób w swem własnem łóżku. Tymczasem możesz spożyć w wozie restauracyjnym posiłek, niezwykle obfity, poniżej piętnastu dań niema w Indjach. Przytem jest to wszystko łatwo strawne i tanie. Potem przyjmuje się kąpiel i idzie do łóżka. Wcześnie rano przynosi boy do łóżka gorącą herbatę i toasts (sucharki), podróżny wstaje, przyjmuje znów kąpiel i każe pościelić łóżko. Wygodniej zaprawdę nie można mieszkać w hotelu.

Wzorową jest uprzejmość urzędników. Robi to wrażenie, jak gdyby nic im nie sprawiało większej przyjemności, jak odpowiadanie na pytania podróżnych, jakkolwiek są to nudne i ciągle te same informacje. Na wszystkich dworcach widzi się zawsze pewnego uprzejmego pana, który pilnie baczy, czy jakiś podróżny nie ogląda się niespokojnie lub bezradnie. Wtedy ten pan przystępuje do podróżnego, udziela mu rad i załatwia wszystko to, co u nas portjer kolejowy — czynić winien.

W niektórych miastach, gdzie niema hotelów ufundowały zarządy kolei w budynkach kolejowych zajazdy, wyposażone naturalnie z całym komfortem i bardzo tanie.

Krótko, karto podróżować po Indjach dla samej przyjemności korzystania z tych wspaniałych pociągów.

Mężczyźni.

—::—

SENTENCJE BARONESSY S*)

*

Nie umieją mówić.

Albo są zbyt głośni, albo nazbyt cisi.

Ci, którzy chcą się przedstawić w naj korzystniejszym świetle — milczą.

Ci są największymi idjotami.

Rozmawiają o interesach albo o sztuce. —

Czasem również o miłości.

Ci, którzy rozprawiają o interesach są zazwyczaj artystami.

O sztuce rozmawiają wyłącznie kupcy.

Tylko politycy są bezpłciowi.

Nie umieją kochać, dlatego, że mają na uwadze tylko własne korzyści.

Nie wiedzą o tem, że kochać znaczy: przyjąć na siebie wszystkie cierpienia, by eo ipso zaoszczędzić cierpień ukochanej.

Zmuszają nas do kłamstwa — oni — najprawdomówniejsi.

*

Są zazwyczaj zbyt chudzi lub zbyt otyli, zbyt młodzi, lub zbyt starzy, zbyt trzeźwi lub zbyt pijani, zbyt zdrowi lub zbyt chorzy, albo są dandysami albo filozofami na modłę Nietschego.

Są albo zbyt głupi, albo zbyt mądrzy.

Zbyt mądrzy wiedzą doskonale, że muszą się podporządkować najgłupszej kobiecie.

Zbyt głupi nie wiedzą o tem, ale fakt jest ten sam.

Wcale nie są ładni, co w zupełności nie przeszkadza temu, abyśmy całowały ich usta.

Czyż nie zamykamy oczu podczas całowania?...

*

Kobieta jest dla nich towarem, który można sprzedać albo kupić.

Jeżeli tak jest — wszyscy mężczyźni są bankrutami.

Tłum. B. F.

W. LAK.

Ludzie z plemienia „Jazz bandu"

Wielki film łódzki.

I.

Honorowi dżentelmeni.

Dawniej jakiekolwiek bądź zajście między dwoma lodzermenschami kończyło się zazwyczaj w ten deseń, iż jeden drugiemu pluł w twarz, nawzajem sobie nawymyślali, czasem policja spisała protokół, a czasem nie — i sprawa była załatwiona najzupełniej honorowo.

Obecnie zwyczaje w tej materji radykalnie zmieniły się. Lodzermensche stali się tak honorowi, jak conajmniej rycerze średniowieczni. Jak jeden drugiego trzaśnie akurat w zęby, to drugi wyciąga zaraz kodeks Boziewicza, posyła mu sekundantów, ogłasza jakieś odezwy do narodu (po 15.000 mk. od milimetra) w prasie i chce się koniecznie strzelać... przynajmniej na szable.

Cóż jest u djabła? Co się stało, szlachetni rycerze z Malinowej sali?!...

Poprostu w ostatnich dniach doszło do tego, iż młodzieniec, który nie dostał z pięć razy w pysk, dziesięć razy gdzieśindziej i nie miał dwudziestu pojedynków, z których połowa kończyła się śmiertelnie dla obu stron — nie jest dobrze widziany w t. zw. towarzystwie i nie może marzyć o tem, by, ożeniwszy się z miłości, otrzymać posag w dolarach.

Ci dżentelmeni, dla których świat dotąd zaczynał się na manufakturze, a kończył na dolarze a 3.850, ni stąd, ni zowąd stali się fanatykami kodeksu honorowego Boziewicza i gotowi są strzelać się o każdy policzek, otrzymany przy akompanjamencie jazz-bandu...

Pytałem się na prawo i lewo o wytłomaczenie tego objawu, tak nieodpowiadającego psychice społeczeństwa kamgarnowo-bawełnianego.

Odpowiedziano mi: „Tego nie można wytłómaczyć, to trzeba zobaczyć, a wtedy pan wszystko pojmie.

Poszedłem i zobaczyłem...

* *

Malinowa sala...

Societa byłaby najlepsza, gdyby nie pewien złodziej kieszonkowy, który dla bon-tonu udaje handlarza żywym towarem, pewien handlarz żywym towarem, po skończonym sezonie eksportowym do Argentyny, grający rolę „rentjera" i składający co tydzień hojne ofiary na przytułki dla moralnie zaniedbanych dziewcząt, pewien „hochslappler", który zawód swój traktuje „ideowo", kilku kandydatów na „niebjeskich ptaków" i kilka dam które już nie są dziewicami, a jeszcze nie zdążyły zostać czemś innem.

Muzyka rżnie shimmy czy javę, że aż ceny skaczą i uśmiechają się figlarnie do dr. Grabowskiego, a po sali wirują pary w uściskach tak namiętnych, że aż murzyn dostaje wypieków, które z powodu zabarwienia jego skóry, są niewidoczne.

Oto jakiś ognisty młodzian, którego szyja konkuruje z cerą murzyna, objął wpół wiotką, jak słoń, tancerkę, czyniąc z nią skoki tygrysa, który przez omyłkę zjadł beczkę kiszonych ogórków.

Oto inny dżentelmen, przytuliwszy damę do brzucha (on duży, ona mała), wyprawia z nią harce tak straszne, iż normalny człowiek doznaje takiego uczucia, jakby mu dolary spadły z 4.000 na 2.000.

Oto inny gość niesłychanie elegancki, chodzący „bon-ton", „savoir-vivre" i inne delikatesy tańczy tak subtelnie, tak poetycznie, tak jedwabiście i posuwiście, że człowieka z rozczulenia ściska za gardziołek i łechce pod włos.

A oto inna scena rodzajowa: on siedzi przy stoliku i kręci palcem w nosie, patrząc z zachwytem, jak jego żona kręci w tańcu czemś innem.

Co pewien czas murzyn wydobywa z siebie dźwięki przypominające głosy kupca łódzkiego, zranionego „w podatek obrotowy", jeden z komisarzy policji wzywa do budki telefonicznej kilku dżentelmenów, uprawiających w wolnych chwilach od siedzenia w więzieniu, sporty, koludujące z kodeksem karnym, gdzie ich starannie rewiduje i później puszcza albo nie; na sali ściemnia się, co ma oznaczać, że trzeba „robić nastrój" — a już chronicznie kilkunastu dyrektorów udaje z olbrzymim powodzeniem francuzów...

(C. d. n.).

Złożenie drogich nam zwłok

ś. † p.

KAROLA Steinerta

do grobu rodzinnego na starym cmentarzu ewangielickim odbędzie się z kaplicy przedpogrzebowej w niedzielę, dnia 2 grudnia, o godzinie 2-ej po południu, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina.

5835

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z życiem tem

B. P.

Markus Lewinsc

Kupiec m. Łodzi

o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostała

Żona, córki, zięci

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 2 grudnia z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej № 38.

Nad czem obradowała powiatowa rada szkolna.

Rada szkolna powiatowa na ostatniem posiedzeniu swem postanowiła zwrócić się do wydziału powiatowego w sprawie zakupu niezbędnych druków do realizacji przymusu szkolnego w powiecie, odmówiono udzielenia tow. „Mizrachi" w Zgierzu, Bziejmej Emanuel Izrael w Aleksandrowie, Konstantynowie i Zgierzu koncesji na prowadzenie prywatnych szkół z powodu nie wypełnienia warunków.

Postanowiono zwrócić się do dozorów szkolnych z wezwaniem włączenia dzieci żydowskich do istniejących w tych miejscowościach szkół powszechnych, rozwiązać dozór szkolny gm. Nowosolna z powodu ujawnienia przez poszczególnych członków działalności tendencyjnej szkodliwej dla całokształtu sprawy szkolnictwa w gminie.

Uchwalono normy przedstawione przez Zw. P.N.S.P. co do zaopatrywania szkół w roku 1924 w opał, oświetlenia, ryczałt gospodarczy, kancelaryjne i utrzymanie czystości w szkołach. b.

Zjazd inwalidów wojennych

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd związku inwali dów wojennych, połączony z poświęceniem sztandaru i wbijaniem w drzewc gwoździ pamiątkowych. W związku zaproszeniem wystosowanem na tę uro czystość do władz miejskich, magistra postanowił wydelegować p. prezydenta Cynarskiego oraz wyasygnować na cel związku inwalidów mk. 10,000,000.

Teatr miejski

Dziś tj. w niedzielę Teatr miejski da je o godz. 3.15 po poł. „Dom osaczony

Nr. 318

REPUBLIKA

2 grudnia 1923 r.

Mane-Tekel-Fares.

W każdym innym kraju, w każdym innym państwie — miasto tej miary, takiego rozmachu, jak Łódź, posiadałoby odpowiedni wpływ i znaczenie w życiu politycznym.

W każdym innym kraju, w każdym innym państwie — miasto, od roku prawie **skazane na stopniowe odumieranie** swego intensywnego życia twórczego, — poruszyłoby niebo i ziemię, by tej nadciągającej, a wzmagającej się klęsce wegetacji wszelkiemi środkami przeciwdziałać!

W każdym innym kraju — w obliczu więdnącego kwiatu centrum produkcji, w obliczu zasychającego źródła bogactw, w obliczu nędzy, grożącej setkom tysięcy najpracowitszych, najdzielniejszych — **kraj cały uderzyłby we wielki dzwon o**pinji publicznej — na alarm, na trwogę: zakotłowałoby się w prasie i parlamencie na zebraniach publicznych i w zgromadzeniach uczonych, na posiedzeniach gabinetowych i na wielkich wiecach ludowych.

Tak stałoby się niewątpliwie w każdym innym kraju, w każdym innym państwie, — tak stało się nie tak dawno jeszcze w Czechach, gdzie pod wpływem stagnacji w przemyśle zrewidowano i zmieniono do gruntu politykę w stosunku do wszystkich państw ościennych, — tak dzieje się po dziś dzień w Anglji, która pogodzić się nie może i **nie chce** ze zmniejszeniem intensywności swego życia gospodarczego i wszelkiemi środkami pcha całą **politykę światową** na inne tory, byle tylko... usunąć u siebie **bezrobocie.**

Ale u nas cicho i głucho...

Przepraszam bardzo: „sprawa kryzysu łódzkiego została w Sejmie... odłożona"...

A Łódź?

Ta Łódź tak pełna zawsze przedsiębiorczości, energji, ruchliwości... także czeka i milczy. Czeka na „lepsze czasy"!

Ale na czymże to, Szanowni Panowie, — jeśli wiedzieć wolno — opierają swe przypuszczenia, swe domniemania — o konieczności nadejścia tych „lepszych czasów"?

Żali tylko na przeczuciu niejasnym, iż „zginąć się ostatecznie nie zginie!" — żali na doświadczeniach lat ostatnich o zmienności kolei losów, o wzajemnie po sobie następujących fluktuacjach w falistym przebiegu życia gospodarczego?

Wiotkie to i kruche są argumenty, których wiotkość i kruchość z dnia na dzień coraz bardziej się okazuje (kryzys ostatni od przeszło pół roku ma już charakter chroniczny!) — które jednak do cna, jak próchno rozsypie się za dotknięciem (kiedyś... w przyszłości!) czarodziejskiej laski... stabilizacji!

— — — — — — — —

Przypomnijmy sobie gorące dnie sierpniowe roku 1914, przypomnijmy sobie te długie wieczory jesienne pierwszego roku wojny, — kiedy to mieszkańcy miasta tego, ogłuszeni wściekłym rykiem armat, przerażeni wichurą, która tuż nad ich głowami rozszalała, skołatani troską o dzień najbliższy, o dzień jutrzejszy — niby atomy rozproszkowane skazane na łaskę i niełaskę losu, kryli się w swych mieszkaniach i długie, długie, swobodne godziny wieczorne spędzali na debatach o losach przyszłych świata, kraju... Łodzi.

Wtenczas, mimo oczywistego, a logicznego w tych warunkach fatalizmu — wybiegało się przecie myślą o dwa, trzy kroki naprzód i z ust do ust padało pytanie złowróżebne:

„A cóż będzie z Łodzią?"

Cóż stanie się z tym miastem sztucznie wyhodowanem w cieplarnianej atmosferze protekcjonizmu celnego?

Cóż stanie się z tym miastem, — z tym przez łaskawą Fortunę wypieszczonem dziecięciem, — które mając dotychczas tuż pod bokiem wielki, niograniczony rynek rosyjski, niby gąbka wysysający wszystkie jego nawet najlichsze produkty — nigdy po świecie szerokim nie potrzebowało żerować?

Cóż stanie się z nim gdy przetrwa ono ten — niewątpliwie już niedługi! — okres wojenny?

Żali ostoi się obecnej wichurze, żali później będzie miało dość sił by na wielkim rynku wszechświatowym konkurować z przemysłem włókienniczym Niemiec i Anglji?

I jak węże zakradały się, wpełzały do mózgów wątpliwości i... poczucie własnej niemocy, własnej niższości...

Toć małe Królestwo Kongresowe przez miesięcy kilka **zapchane** zostało produkcją Łodzi! Toć na rynku światowym, w obliczu takich konkurentów jak przemysł saski albo angielski, w obliczu ich udoskonalonej techniki produkcji i techniki handlu, w obliczu **kultury ich robotnika** my się nie ostoim!

I by zagłuszyć te wkradające się wątpliwości i niepokoje ludzie zdawali się na łaskę i niełaskę losu, troszcząc się jeno o to, co Goethe tak ślicznie kiedyś nazwał „die Forderung des Tages".

I Fortuna snać łaskawą im była, gdyż mimo, iż zawierucha wiele dłużej trwała niż najgorszym pesymistom w najczarniejszych chwilach przyśnić się mogło, mimo iż twarda okupacja mocne cięgi miastu zadała — mimo to wszystko Łódź z najgorszych opresji jako tako wyszła!

A gdy wybiła godzina Pokoju, Łódź znalazła się w centrum wielkiego, dwudziestopięcio miljonowego państwa, w obliczu głodu towarów, jakiego historja nie pamiętała, i gorączkowo z całym nakładem swojej energji do pracy się zabrała.

A później, po zaspokojeniu tych najnatarczywszych, najsilniejszych potrzeb kraju — na tle stałej deprecjacji waluty i związanej z tym ściśle niezwykle niskiej płacy roboczej, powstały lata sztucznej konjunktury eksportowej...

Fortuna uśmiechnęła się Łodzi...

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że wspomniane wyżej wątpliwości pierwszych lat wojennych moc swoją dziś już utraciły, a gorzko się rozczaruje, kto zechce przyszłość na dalszych „uśmiechach Fortuny" opierać!

Gdyż dziś stoimy wobec całkiem nowej sytuacji, której kontury coraz to wyraźniej, coraz to dobitniej zarysowują się poprzez mgławicę ogólnego chaosu!

Przez trzy, cztery lata żyliśmy kosztem wzmożonego popytu na rynku wewnętrznym — gdyż ludzie uciekali przed spadkiem marki i kto miał ręce i nogi kupował towary łódzkie!

Przez trzy, cztery lata żyliśmy kosztem sztucznej konjunktury na rynku zewnętrznym, — gdyż z trzech składników wszelkiego towaru — surowca, węgla i wtłoczonej robocizny — ten ostatni składnik znikomo mało u nas kosztował!

Ale przeszły już lata tłuste i zaczynają nadchodzić lata... chude.

Już nam nie pomagają kokainowe zastrzyki dalszego spadku marki, gdyż **niekonsumowanym** towarem zapchane są wszystkie dziury i chałupy w Polsce — a na rynkach zewnętrznych, po tamtej stronie naszych granic — staliśmy się... **za drodzy!**

Dlaczego?

Zapytajcie o to tych, którzy zmusili warstwę robotniczą do domagania się stawek przedwojennych w złocie, — którzy — jak powtarzam — **zmusili** robotników do tego!

Zapytajcie obszarników i chłopów bogatych dzierżących dziś ster rządów, zapytajcie **sfery ziemiańskie,** jakim cudem jakiemi sposobami, osiągnęły one na rynku zbożowym cenę za żyto (mimo niezwykłego urodzaju!), o której się dotychczas jeno w ścisłych konwentyklach przyciszonym głosem... marzyło, śniło — cenę notowaną dziś na giełdzie warszawskiej — **„korzec żyta — dwa dolary!"**

A gdy korzec żyta osiągnął swój parytet przedwojenny — jakim prawem mamy się domagać, by robotnicy pracowali za połowę lub nawet dwie trzecie swej przedwojennej płacy?

A gdy trzy składniki wszelkiego towaru — surowiec, węgiel i robocizna — płacone być mają według przedwojennej złotej miary — Łódź nie ma nic do robienia na rynkach zagranicznych, na rynkach światowych!

Tak oto sprawdzać się poczynają najgorsze wróżby pierwszych lat wojny, tak oto tłumy bezrobotnych wyrzucane zostają na bruki łódzkie!

Czy jest wyjście z tej sytuacji?

Zapewnie, — gdyby **poziom kulturalny** naszego kraju nie był tak bezgranicznie niski, gdy te dwadzieścia pięć miljonów miało **potrzeby takież** jak dwadzieścia pięć miljonów niemców, francuzów lub anglików — gdyby te produkowane sztuczki towaru były nietylko kupowane i przerzucane z rąk do rąk, ale i **konsumowane** — krajane i szyte — Łódź mogłaby pełną siłą pary (kto wie, czy nie na 2 zmiany?) pracować dla wewnętrznego rynku — Polska by jej starczyła!

Zapewnie, — gdyby poziom oświecenia naszego robotnika i ściśle z tym związana zdolność produkcyjna stały na równi z poziomem robotnika niemieckiego lub nawet czeskiego — moglibyśmy i na rynku światowym wystąpić przynajmniej jako „równi z równemi!"

Ale to są odległe marzenia — a na **razie,** gorzko a boleśnie mści się na nas (na wszystkich frontach!) długoletnie **zaniedbanie na polu kulturalno - oświatowym,** mści się na nas bezmyślna i zbrodnicza pod tym względem indolencja warstw górnych i tępota apatyczna od dołu!

Na cóż zdadzą się łajania na dawne rządy zaborcze? Czyż w przeciągu pięciu lat niepodległości państwowej (połóżmy rękę na sercu!) zrobiło się **maximum** tego, co zrobić było można?

I choćby to brzmiało trywialnie nudnie banalnie, — nie można dość tego powtarzać: poza tym jedynym remedjum — poza pracą oświatowo—kulturalną — nie masz dla kraju, nie masz dla Łodzi zbawienia!

Łódź, którą czekają teraz długie a ciężkie lata **ograniczonej produkcji,** może sobie lepszą przyszłość **przygotować,** może choć w części zło uczynione naprawić jeśli z całą właściwą sobie energją weźmie się natychmiast do pracy wewnętrznej, do zorganizowania na wielką skalę pomyślanego i przeprowadzonego szkolnictwa zawodowego i ogólnego, poczynając od jego najniższych do najwyższych szczebli!

Ale prócz tej zasadniczej, na dalszą metę zakreślonej wytycznej — musi niezwłocznie rozwinąć większą aktywność na terenie politycznym, musi wyrobić, wywalczyć sobie odpowiedni głos i stanowisko, — by jej najżywotniejsze interesy, zgodne zresztą zupełnie z najwznioślejszemi postulatami postępu i oświecenia, były w stolicy zarówno pod względem polityki zagranicznej jak i wewnętrznej odpowiednio respektowane.

Rozwinięcie tych postulatów nastąpi w jednym z najbliższych artykułów „Republiki".

INŻ. RUSTYN.

Nieporozumienia w Małej Entencie.

PRAGA, 1 grudnia — W tutejszych kołach politycznych wielkie zaniepokojenie budzi stanowisko jakie rumuńska prasa zajmuje od pewnego czasu wobec Czech.

W ostatnich artykułach dzienniki rumuńskie „Patria" i „Romania" określają obecną politykę Czech w sprawie Rosji jako dwulicową. Obecnie dziennik „Adeverul", który uchodzi za organ rumuńskiego ministerjum spraw zagranicznych stwierdził, że urzędowa czeska polityka idzie po linji panslawizmu. Podstawą tej polityki ma być Rosja, połączona „korytarzem" z Czechosłowacją. Polityka ta w dalszym ciągu dąży do izolacji Rumunji. Dziennik wzywa rząd rumuński, aby zastanowił się nad konsekwencjami podobnej polityki czeskiej.

Inne pismo rumuńskie „Aurora" w związku z powyższem domaga się rozwiązania sojuszu rumuńsko-czesko- jugosłowiańskiego.

Stanowisko to będzie tematem rozpraw na najbliższej konferencji Małej Ententy. Na konferencji tej na żądanie Rumunji będzie omawiany stosunek po szczególnych państw Małej Ententy do Rosji sowieckiej.

Likwidacja rządu białoruskiego na Litwie.

A. W. — KOWNO, 1 grudnia. — Z chwilą objęcia rządu przez Galwanauskasa zapoczątkowano likwidację t. zw. rządu białoruskiego Łastkowskiego. W ministerjum dla spraw białoruskich pracuje obecnie trzech urzędników zajętych wyłącznie tą likwidacją. Bataljon białoruski został już zlikwidowany. Część działaczy białoruskich z Rusakiem na czele wyjechała do Rosji, Łastowski zaś zajęty jest wydawaniem czasopisma pod nazwą „Krewicz".

Mussolini entuzjastą bolszewizmu.

Twierdzi, że stosunki Rzymu z Moskwą są świetne.

RZYM, 1 grudnia. — W dniu wczorajszym premjer włoski Mussolini złożył w senacie oświadczenie, dotyczące stosunków z Rosją. Mussolini mówił:

Z całem zadowoleniem stwierdzam, że faszystowska prasa zdaje sobie sprawę z konieczności nawiązania stosunków z Rosją. Znajdujemy się w czasach, w których wszystkie państwa starają się zacieśnić wzajemne stosunki. Należy się jednak zapytać, czy naród włoski wyciągnie stąd korzyści? Stwierdzić muszę, że nasze stosunki z Rosją są świetne. Prasa żadnego państwa nie wykazała dla faszyzmu tego, co prasa bolszewicka. Jestem zdania, że dla ostatecznego ukształtowania naszych stosunków z Rosją posiadanie w Moskwie ambasadora, rozporządzającego wszystkiemi prawami i obowiązkami przynależnemi mu z tego tytułu będzie pożyteczniejsze, niż utrzymywanie zwykłego przedstawiciela handlowego. Rząd włoski nie widzi żadnych trudności w uznaniu rządu sowieckiego. Ze swej strony mam tyle politycznej swobody, aby móc zawołać w stronę Rosji: Udzielam wam swego uznania i przez to otwieram waszej dyplomacji nowe drogi i widoki, wy zaś za to ofiarujecie mi dobry układ handlowy".

Następnie premjer włoski zdał sprawę z rokowań rosyjsko-włoskich, dotyczących układu handlowego i zakomunikował, że natychmiast po zakończeniu tych układów, Rosja zostanie oficjalnie de jure przez Włochy uznana i ambasador włoski zostanie wysłany do Moskwy.

W niezależnej od rządu opinji, hymny Mussoliniego dla bolszewizmu wywołały konsternację i niepokój.

REWELACYJNE ZEZNANIA KOMUNISTY.

PAT. — RZYM, 1 grudnia — Na posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad traktatem handlowym rosyjsko-włoskim leader komunistów Bombacci złożył rewelacyjne zeznanie, iż Tittoni, będąc ministrem spraw zagranicznych, upoważnił go do podpisania w Moskwie traktatu handlowego. Zeznanie to wywołało w izbie sensację.

Nowy gabinet niemiecki u władzy.

Komisja odszkodowań osiągnęła porozumienie.

POZYCJA GABINETU MARKSA.

A. W. — BERLIN, 1 grudnia. — Nowy gabinet Marksa odbył dziś przed południem pierwsze narady w sprawie ustalenia wytycznych deklaracji, którą kanclerz Marks ma złożyć na wtorkowem posiedzeniu Rejchstagu.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że nowy gabinet zdoła zapewnić sobie dostateczną większość. Marks bowiem wyraża niedwuznacznie gotowość do wykonania ostatnich przyrzeczeń Stresemana w sprawie zniesienia, wzgl. złagodzenia stanu wyjątkowego. Wobec tego, że ogłoszenie stanu wyjątkowego było jednym z głównych powodów opozycji socjalistów wobec gabinetu Stresemana, przypuszczać należy, że socjaliści zajmą postawę neutralną w stosunku do nowego rządu. Natomiast jest pewnem, że nacjonaliści w części zachowają neutralność, w części zaś głosować będą za votum zaufania.

NOWY PREZYDENT BANKU RZESZY.

A. W. — BERLIN, 1 grudnia. — Stanowisko prezydenta banku Bzeszy, opróżnione po śmierci Hawensteina, zająć ma, wbrew dotychczasowym donjesieniom nie komisarz walutowy, Schach, ale były minister skarbu i przywódca nacjonalistów, dr. Helfering. Prasa lewicowa wyraża oburzenie z tego powodu, twierdząc, że mianowanie nacjonalisty na odpowiedzialne stanowisko dyrektora banku Rzeszy jest prowokacją.

PROCES PRZECIWKO HITTLEROWI.

PAT. — BERLIN, 1 grudnia. — Dzienniki donoszą z Monachjum: Proces przeciw Hittlerowi i towarzyszom odbędzie się w styczniu przed monachijskim sądem przysięgłych.

LUDENDORFF NIE JEST ARESZTOWANY.

PAT. — MONACHJUM, 1 grudnia.— Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości o rzekomem aresztowaniu Ludendorffa wbrew donjesieniom prasy zagranicznej.

GEN. SEECKT i „VORWAERTS".

PAT. — BERLIN, 1 grudnia. — „Sozialistischer Parlamentarischer Dienst" donosi: Generał Seeckt zażądał dziś od redakcji „Vorwaertsu" wskazania źródła z którego pismo to zaczerpnęło wiadomość, iż w Saksonji wielu oficerów i pod oficerów wykluczono z Reichswehry. Jeżeli do poniedziałku redakcja dziennika nie wskaże osób, od których informacje te pochodzą, gen. Seeckt zastosuje do niej środki, do jakich upoważnia go stan wyjątkowy. Redakcja „Vorwaertsu" odmawia wskazania źródła, uważając to za sprzeczne z etyką dziennikarską.

SPADEK LICZBY URODZEŃ W NIEMCZECH.

PAT. — BERLIN, 1 grudnia — Spadek liczby urodzeń w Niemczech doszedł do nigdy nienotowanego niskiego stanu. W roku 1913 wynosiła liczba żywych urodzin 27 na 1000 mieszkańców, w obecnym zaś roku w pierwszych trzech kwartałach liczba ta spadła do 13 na 1000 mieszkańców. Równocześnie wzmógła się niezwykle liczba uchodźców z Niemiec. W roku 1913 wyemigrowało z Niemiec 2153, osób, w roku zaś ubiegłym 16785.

ZA ZNIEWAŻENIE PRZEDSTAWICIELI

A. W. — BERLIN, 1 grudnia. — Rada ambasadorów doręczyła niemieckiemu charge d'affaires notę, w której domaga się od rządu niemieckiego odszkodowania za znieważenie członków komisji międzysojuszniczej w Lipsku.

PRASA O OBRADACH KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

PAT. — PARYŻ, 1 grudnia — Dzienniki poranne podają szczegóły, dotyczące wczorajszych obrad komisji odszkodowań.

Według „Petit Parisien" dla komitetów rzeczoznawców ma być zastrzeżona zupełna swoboda metod pracy. Można jednak już teraz przypuszczać że komitet, któremu powierzono sprawę zrównoważenia budżetu niemieckiego, uda się do Barlina, a komitet do zbadania niemieckich kapitałów, znajdujących się zagranicą, odbędzie centra finansowe Europy. Jest rzeczą możliwą, że uda się także do Stanów Zjednoczonych.

Jak donosi „Echo de Paris", formuła kompromisowa, na którą się wczoraj zgodzono, przygotowana była już w ubiegłą sobotę, w czasie narad między Bradburym a Barthou.

Dzienniki donoszą dalej, że Bradbury na wczorajszem posiedzeniu komisji odszkodowań, zaproponował, aby w komitetach wzięli udział także przedstawiciele Niemiec i państw neutralnych. Uznał jednak argumentację prawną i polityczną, przedsatwioną przez Barthou a przemawiającą przeciw tej propozycji. W sprawie udziału w tych komitetach Stanów Zjednoczonych postanowiono żę będą one zaproszone do udziału za pośrednictwem amerykańskiego obserwatora w komisji odszkodowań.

REPRESJE PRASOWE W NADRENJI.

AW. — BERLIN, 1 grudnia — Największy dziennik nadreński „Kolnische Volkszeitung" został zawieszony na podstawie rozporządzenia międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

Francuska koncepcja polityki w Europie.

PARYŻ, 1 grudnia — Dzisiejszy „Temps", który od pewnego już czasu lansuje nadanie nowych form współpracy francusko-angielskiej, powiada że klauzula, zapewniająca Francji pomoc Anglji nad Renem jest zbędnem wobec tego, że Francja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, są jednakowo zainteresowane w tem, aby niedopuścić do rewanżu Niemiec. Uważa jednak „Temps" za niezbędne trzy układy francusko-angielskie: obrony powietrznej, obrony dróg morskich oraz układ przemysłowo-handlowy, przyczem ten ostatni zawarty zostałby z udziałem Belgji, Polski i Czechosłowacji.

Gdyby Anglja plan ten przyjęła, to pokój Europy byłby na pół wieku zapewniony, ale Anglja musiałaby się podzielić z Francją wpywami na naszej półkuli, tak jak w Waszyngtonie podzieliła się z Ameryką wpływami na tamtej półkuli. Czy Anglja zechce, oto całe pytanie.

——XX——

GOŚCIE AUSTRJACCY W WARSZAWIE.

PAT. — WARSZAWA, 1 grudnia. — W sobotę po południu przybyło do Warszawy dwóch wybitnych austrjackich mężów stanu: b. podsekretarz stanu w austrjackiem ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Henryk Mataj i b. podsekretarz stanu w austrj. ministerstwie obrony kraju, dr. Erwin Weiss, obaj członkowie austrjackiego zgromadzenia narodowego. Przybyli oni celem przeprowadzenia pewnych studjów gospodarczych w Polsce. W niedzielę podjęci zostaną obaj parlamentarzyści austrjaccy przez p. marszałka Rataja, we wtorek przez austrjackiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra p. Posta, a we środę przez p. marszałka Senatu, Trąmpczyńskiego. Na zebraniu u p. marszałka Trąmczyńskiego dr. Mataj wygłosi referat „O historji gospodarczej i finansowej sanacji republiki austrjackiej".

WYMIANA DEPESZ.

PAT. — WARSZAWA, 1 grudnia — Z powodu narodowego święta belgijskiego w dniu imienin króla Alberta, pan prezydent Rzplitej wysłał na jego ręce depeszę następującej treści:

„Jego Królewska Mość, Król Belgów Bruksela.

Pośpieszam z wyrażeniem Waszej Królewskiej Mości moich najserdeczniejszych życzeń i zapewniam go, że cała Polska przyłącza się do święta Belgji i jej pełnego chwały panującego.

W odpowiedzi nadeszła od króla Alberta następująca depesza:

„Niezmiernie wzruszony życzeniami Waszej Ekscelencji, dziękuje Jej, wyrażając ze swej strony szczere życzenia pomyślności dla Polski i szczęścia dla osoby Naczelnika Państwa.

Olbrzymia afera wywrotowa na Węgrzech.

BUDAPESZT, 30 listopada — Od dłuższego czasu stanowią Węgry teren nieustających zamachów wywrotowych, w które wplątani są posłowie parlamentu. Śledztwo przeprowadzone bardzo dokładnie i sprytnie zebrało niezachwiany materjał dowody, z którego wynika, że „związek budzących się Węgier", organizacja faszystowska, sprowadzająca sobie do pomocy bawarskich „hitlerowców" spotkała się na jednej linji z nawśkroś anarchistycznymi elementami pracującymi w duchu komuny. Aresztowany urzędnik bankowy Marffy, przyznał się pod obuchem konkretnych poszlak, że podłożył bombe pod konsulat francuski w tym celu, aby wstrząsnąć zaufaniem zagranicy do państwa i nie dopuścić w ten sposób do pożyczki zagranicznej przyrzeczonej przez Ligę Narodów.

Uwięziono również posła Ulain'a, któremu śledztwo udowodniło przedtem zbrodnię, a mianowicie, że uknuł spisek rewolucyjny, dążący do obalenia obecnego rządu z bronią w ręku i do rozbicia siłą parlamentu. Atak radykalnych wywrotowców parlamentarnych z powodu rzekomego naruszenia nietykalności poselskiej rozbiły się o niezachwiane prawne postępowanie prokuratury. W parlamencie nastrój burzliwy i gorszące sceny zwłaszcza, że w dniu dzisiejszym gruchnęła wiadomość o nowym zamachu bombowym tym razem w synagodze. Obłąkanцy wywrotowi rzucili się obecnie na drugi teren swych zbawczych pomysłów na pogromy antysemickie.

Walka wyborcza w Anglji.

LONDYN, 1 grudnia — Walka wyborcza w Anglji jest bardzo ciekawa. Niektórzy z kandydatów Labour Party oświadczają, że nie będą obstawali przy tezie oddawania kapitałów na pokrycie długów wojennych i oświadczają, że chętnie zgodzą się na inny prowadzący do celu plan. W głównym biurze Labour Party usiłują jednak rozwiać wszelkie wątpliwości co do stanowiska partji oświadczając, że na wypadek dojścia do władzy kanclerz skarbu nałoży daninę na kapitalistów celem pokrycia długów wojennych. Kampanja wyborcza prowadzona przez partje liberalną posługuje się nawet aeroplanami, które rozrzucają ulotki. Na polu lotniczem Groydon stoi przygotowany cały szereg aparatów. Broszury przywiezione na lotnisko zostają rozdzielane między poszczególne aeroplany, które udają się w drogę do różnych okręgów i rozrzucają je.

Księgi Handlowe
wszelkiego rodzaju oraz
Dzienniki amerykańskie
w różnych formatach, z własnej, nowocześnie i na większą skalę urządzonej fabryki, poleca z gwarancją za trwałość oprawy
SKŁAD PAPIERU
A. J. OSTROWSKI, ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 55 Tel. 354.
Księgi ze specjalną linjaturą (szematy) wykonywa się w najkrótszym czasie.
760—6

Buchalter samodzielny

z kilkuletnią praktyką na posadzie zmieni takową. Oferty pod adr.: 5822—2
H.Hendeles Nowomiejska 13 dla „W".

Kupujemy rosyjskie bibljoteki

oraz pojedyńcze książki po najwyższych cenach, przedewszystkiem dzieła naukowe. Polecamy nowości wydane zagranicą wzamian za książki przedwojenne.
Zwracać się do przedstawiciela firm „Płamja Nasza Riecz" „Rodina". Warszawa, Chmielna 5 Grand Hotel p. 57, tel. 406-33 G. Sulima (od 11—12 i od 6—7.

Poszukiwany
lokal biurowy

Konsulat niemiecki poszukuje lokalu w centrum handlowym miasta (5—6 pokoi), pożądane suteryny oraz w tymże domu lub w sąsiedztwie mieszkanie urzędnicze, złożone z 4—5 pokoi. Zgłoszenia do Konsulatu, ul. Cegielniana 13. 5860

Pierwszorzędna wprowadzona firma
w Poznaniu
posiadająca obszerny lokal w centrum handlowym (Starym Rynku)
poszukuje przedstawicielstwa
tylko pierwszorzędnych firm branży włókienniczej. Poważni reflektanci proszeni są nadesłać swe adresy do Redakcji niniejszego pisma pod lit. „A. B. C. Poznań". 852

Zarząd Sekcji Lekarzy Kasowych
Zawiadamia Kolegów, iż
II-gie Informacyjne Zebranie
Odbędzie się w **poniedziałek** dn. 3 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem w lokalu Związku przy Al. Kościuszki № 17. 861

Maison d'Art
poleca na — NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
wyrobu maszynowego oraz ręcznego jedwabne i wełniane swetry, kamizelki, smokingi, reformy i garniturki dziecinne
Przeróbka starych fasonów na nowsze.
487-10 — Południowa № 28 m. 26. —



ORKIESTRA
FILHARMONICZNA
w ŁODZI.
Sala Filharmonji
DZIŚ, d. 2 Grudnia r. b. o g. 12 w poł.
KONCERT LUDOWY
(Poranek symfoniczny).
Dyrekcja: **W. BERDIAJEW**
W programie m. in.: **P. CZAJKOWSKI:** Symfonja № 6. (Patetyczna).
Wagner: Uwertura do op. „Tanhauser"
We wtorek, d. 4 Grudnia r. b. o godz. 8-ej w. **10-ty Wielki Koncert Symfoniczny**
Dyrekcja: **BERDIAJEW**
Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji, kasa № 2 od 11—1 i od 3—7.

Model 11 „ROYAL"
nowoczesna amerykańska maszyna do pisania mocna—cicha—tania
poleca Sp. Handl.
Wojewódzki i Leżon.
Sienkiewicza 35, — tel 18-39.

LEKCJE TAŃCÓW
najmodniejszych podług metody paryskiej wznowione, w szkole przy ul. Cegielnianej 43 pod kier. znanego tańcmistrza paryskiego
p. ZYGMUNTA HENRYKOWSKIEGO
który wyucza w stosunkowo krótkim czasie, najnowsze tańce, jak: **Bluss, La Java, Tango** i t. p.
Zapisy i informacje od 5—10 wiecz. w kancelarji przy szkole, a do 5-ej p. p. w prywatnem mieszkaniu, przy ul. Cegielnianej 57.
UWAGA: Udziela także lekcji prywatnie.
5625—12



...to chce mieć
...obrze, fachowo i tanio
naprawiony samochód
...ch zatelefonuje № 572
do Central. Warsztat. Samochodowych
Inż.
BRUNON ZINKE
i S-ka
Łódź, ul. Sienkiewicza 41.

Wyczyścimy
chemicznie!
Waszą garderobę, futra i skórki!
:: gwarantując ::
— iż wyglądać będą zupełnie, —
jak nowe!
Parowa Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
KEILICH i GOLDA.
FABRYKA: ul. Wólczańska 257. | FILJA: ul. Piotrkowska 147
809—6

Dr. med.
M. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
Sienkiewicza № 50
od 12—2 i 5—8 pp.

Dr. Różaner
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8.

LEKARZ DENTYSTA
Aniela
Tubiaszówna
Zachodnia 36
Front I piętro. Przyjmuje od 3-6 po poł. 5247—5

Dr.
J. Weinberg
Choroby wewnętrz.
spec. serca i płuc
przyjmuje od 1—2 i od 6 — 8.
Cegielniana 47.
Telefon 26-02.

Dr.
Anna Rosenbergowa
Choroby skórne — i weneryczne — (kobiety i dzieci)
przyjmuje od 1—2 — i od 3—6.
Piotrkowska 132. 65

Dr. Marja
Józefów-Lewinsonowa
Cegielniana 6.
Chor. wener. i skórn. (dla kobiet i dzieci)
Godz. przyjęć od 11 do 3 pp i od 6—8 w w niedzielu i święta od 11—1.

POKÓJ stołowy do sprzedania. Przejazd 35, II piętro mieszk. 19. 779—3

Dr.
H. SZUMACHER
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 5 do 7 i pół p. p. w niedzielę i święta od 11—1.
6 Sierpnia 1. (Benedykta)

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4— 8.

DR.
L. Prybulski
Choroby skórne, włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8
Dla pań od 4—5 (oddzielna poczekalnia). 90

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

A.A. Kupuję meble, futra, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, ulica Benedykta 28 miesz. 13. 5015

KUPUJĘ płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę. Zachodnia 32 poprzeczna oficyna m. 13. L. Milich. 457—30

2 łóżka z materacami. Leżankę i 6 dębowych krzeseł sprzedam o 25 proc. taniej, Cegielniana 64, m. 9. 849

Piec kompletowy miedziany i dwie wyrzymaczki w dobrym stanie tanio do sprzedania. Gdańska 22. Ślusarnia 847

DOBERMANA jednorocznego czystej krwi, tresowanego sprzedam. Wiadomość: Szkolna № 13, m. 7. Zastać można od 11-ej — 2-ej ppoł. 785—1

SPRZEDAM okazyjnie szafę z lustrem, oraz 6 wyściełanych krzeseł. Szmulewicz, Zachodnia 37, I p. 787

KONFEKCJA dziecinna w wielkim wyborze świeżo nadeszła. Ceny przystępne. Przyjmuje się weksle. Izydor Littauer, Piotrkowska 40. 408-5

Eleganckie story okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 184, parter. 756-2

ROWER z wolnym kołem w dobrym stanie sprzedam. Aleksandryjska 21 m. 5 Kaliński 5694—2

KUPIĘ samochód 4 osobowy. Oferty sub. „Nabywca". — adm. „Republiki". 5724

SPRZEDAM kilka nowych książek Rabindranath Tagore w języku niemieckim za pół ceny księgarskiej. Of. w „Republice" sub. S. W. 5557—2

Nauka i wychow

JĘZYK angielski metodą rzeczowo ruchową. Lekcje prywatne i zbiorowe, prowadzone przez doświadczonego pedagoga, b. urzędnika departamentu oświaty St. Zjedn. W. S. Jesienia. Hotel Manteufel, Zachodnia 45. 5477—6

STUDENT Uniw. Warsz. — udziela lekcji pojedyńczo lub grupami. Ceny niskie. Oferty sub. „Zdolny" do „Republiki". 373-2

Buchalterji, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie, uczy szybko Lubiński, Piotrkowska 79. 673-3

Buchalterka samodzielna obecnie na posadzie zmieni takową. Wiadomość Lipowa 40-m. 30.

STUDENT udziela matematyki, łaciny chemji, fizyki, i języków. Kilińskiego. 86—3. 4957

NAUCZYCIEL NAUK HANDLOWYCH naucza szybko i gruntownie buchalterji. Wólczańska 98 parter m. 14 od 5—8. 857-2

Rozmaite.

Akuszerka Drzymałowa powróciła Piotrkowska 223. III. 250, lewa oficyna.

ZDUN podejmuje się reperacji kuchni i pieców. Fronczak, Konstantynowska 50. 5719—6

TKALNIA SZTUCZNA. Tkanie różnej formy dziur nie do poznania jak w ubiorach, towarach switrach, firankach, tak w dywanach. Obecnie Piotrkow- 92, w podwórzu.

Małżeństwo możebne! Starszy kawaler, intelig. izraelita, poważne stanowisko, zamożny, poszukuje pokoju przy samotnej damie. Piśmiennie: Firma Miller, Długa № 20. „Klijent".

Wspólnik z 400 miljonami mkp. do piekarni potrzebny Napiórkowskiego 81 piekarnia 833

Dwie młode, inteligentne panny zapoznałyby chętnie w celu konwersacji dwóch panów (ewentualnie jednego), władających dobrze francuskim. Oferty sub „nr. 18".

PRACOWNIA sukien pod „Elegancja" została przeniesiona na ul. Aleja 1-go Maja 11 Uprzejmie proszę P. Klijentki o łaskawe odwiedzenie mnie. Ceny przystępne. Robota wykwintna.

INTELIGENT niedobrze władający językiem polskim pragnie zapoznać pannę w celu konwersacji. Oferty „Konwersacja". 768

Przyjezdny na stały pobyt do Łodzi inteligentny mężczyzna z braku znajomości pragnie tą drogą poznać przystojną, miłą i dobrze wychowaną pannę. Piękna polszczyzna pożądana. Oferty z fotografjami pod „Stały" do administracji „Republiki". Dyskrecja i zwrot fotografji bezwzględnie zapewniona. 5300

PROSZĘ o litość dobrych ludzi i wziąć na własność chłopczyka 4-o tygodniowego. Of. w „Republice" pod „M. D." 5729—2

Posady.

Młody człowiek poszukuje posady w sklepie. Posiada świadectwo z trzechletnią praktyką, obeznany w branży żelaznej i kolonjalnej. Zgłoszenia do administracji pod „Rzetelny". 787-3

Absolwent Szkoły Handlowej z praktyką biurową i bankową ze znajomością niemieckiego, francuskiego, buchalterji poszukuje posady. Oferty dla „S. J. A." do „Republiki". 850

Młodzieniec z 5-cio kl. wykszt. roczną praktyką w ... ni jako praktykant biurowy poszukuje posady pomocnika buchaltera, ew. praktykanta. Łask. oferty sub „A. Z." do „Republiki". 841

Młoda panienka potrzebna do sprzątania i do pomocy w gospodarstwie. Cegielniana 6 m. 3. 844

Zagub. dokum.

ZAGINĄŁ paszport polski wydany w Łodzi na imię Abram Icek Halberg. 5765—4

Bolesław Adamiak zgubił portfel, kartę wojskową wydaną w P.K.U. Kalisz, Rzgowska 40.

Zgubiono torebkę na ul. Piotrkowskiej pomiędzy №№ 113 a 75. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem na Południowej nr. 3 u Koplana. 853

NA PALTA
męskie, damskie, garnitury, kostjumy, suknie, bluski i t. p. na żądanie z uszyciem sprzedaje
NA RATY
„GLOBUS"
Piotrkowska 79

Dr.
J. Sołowiejczyk
Choroby skórne — i weneryczne. —
Pańska № 4. (róg Konstantynowskiej. Przyjmuje od 9—1 i od 8—9 wiecz. 676—2

Dr.
Z. Rakowski
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Pomorska (Średnia) 19
Przyjm. 9—10—12, i 5—7, 3

Dr. med.
L. Langhard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.

Prenumerata: w Łodzi mk. 1000.000 miesiecznie. — Zamiejscowa mk. 1200,000 miesiecznie. — Zagranicą mk 1.800.000 miesięcznie. | Odnoszenie do domu 50,000 mk.
„Republika" z „Expressem Wieczornym" miesięcznie 1.850.000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 7000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk 15.000 za wiersz milimetrowy (na str 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 13000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI: mk. 12000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin, po tekście mk 1.000.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.
Drobne 7.000. Posady i poszukiwane 5.000. Najmniejsze ogłoszenie 70.000
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtuszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 86. — Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtuszewski.